GŁOS NARODU

PIĄTEK 6. LUTEGO 1920. NR. 33. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	w całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 23·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel lub jego miejsce) K (M)	1·50
„ układ tabelaryczny	2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	5·—
Nekrologi	4·—
Komunikaty (po kronice)	7·—
Paski (2 i 3 stronica)	60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	4·—

Przynależni czy osiedli.

W odezwie swej, wystosowanej do ludności Ks. Cieszyńskiego, koalicyjna Komisya plebiscytowa oświadcza, iż w najbliższym czasie przystąpi do ustalenia warunków głosowania.

Problem, jaka kategorya ludności śląskiej ma prawo wydania opinii o przyszłych losach swego kraju, przekazany został Komisyi koalicyjnej do rozstrzygnięcia po długim korowodzie memoryałów, jakie w tej sprawie przedłożyła Radzie Najwyższej tak polska, jak i czeska delegacya kongresowa. Jak swego czasu źródła czeskie doniosły, wrześniowa uchwała Rady Najwyższej przyznała prawo głosu jedynie tym mieszkańcom Śląska, którzy mają prawo przynależności do jednej z gmin Ks. Cieszyńskiego. Na skutek przedstawień polskich rozszerzono to prawo również na tych, którzy na Śląsku w chwili wybuchu wojny mieli stałe miejsce zamieszkania, bez względu na ich prawo swojszczyzny. Przeciw temu zarządzeniu zaprotestowali Czesi, a następstwem ich protestu było postanowienie, iż prawo zadecydowania o tem, kto ma prawo wziąć udział w głosowaniu ludowem, złożono w ręce Komisyi, dając jej, o ile nam wiadomo, ogólną dyrektywę, iż obdarzyć ma prawem głosu jedynie tych, których, według zachodzących okoliczności, należy uważać za obywateli rzeczywiście ze Śląskiem związanych.

Tak tedy zagadnienie dla wyniku plebiscytu niezwykle doniosłe, kto jest właściwie powołany do wyrażenia swej woli w kwestyi przyszłej prawno-państwowej szaty Śląska, ma zapaść w Cieszynie, na podstawie osobistych spostrzeżeń komisyi. To jest pierwsza kampania, jaka przedstawicieli polskich w okresie plebiscytowym czeka.

Jakież mogą być następstwa tej kampanii, w razie, gdyby w postanowieniach plebiscytowych zamieszczono klauzulę, żądaną przez Czechów?

W rzędzie b. krajów austryackich Śląsk Cieszyński należał do tych, w których przypływ ludności był największym. Podczas gdy (według dat z r. 1900) w Galicyi tak zwana ludność „przynależna" wynosiła 98.9% ogółu ludności, zaś w Czechach 97.8%, na Śląsku Cieszyńskim odsetek ten opada do 78.5%. Do dzielnicy tej napływała przedewszystkiem ludność małopolska. Nieprzebrane skarby węglowe Śląska, rosnący, jak na drożdżach, wielki przemysł pochłonął w zupełności miejscowe siły robocze, tak, że jedynie pomoc z innych dzielnic polskich mogła stworzyć podwaliny pod dalszy rozkwit tego kraju. I robotnik polski, zbrojny w zdrowe, pracowite ręce, płynął do tego kraju, który był i który uważał za swój własny, i ciężkim trudem i znojem stworzył z niego w przeciągu lat 40 jedno z największych w Europie środkowej środowisk przemysłowych i kopalnianych. Rozmiar tej bogactwa niosącej imigracyi najlepiej uzmysławiają cyfry. Podczas gdy w r. 1880 z pośród ludności Ks. Cieszyńskiego liczba osób przynależnych do Galicyi wynosiła 9.884, już w następnych dwóch dziesięcioleciach wzrosła do 18.793 i 46.877, by wreszcie w r. 1910 osiągnąć cyfrę 57.074, wobec 25.639 imigrantów z Czech i Moraw i 1.920 z innych krajów b. Austryi.

Według żądań czeskich ludność ta miałaby być od udziału w głosowaniu wykluczona. Wprawdzie tensam los dotknąłby również ludność, pochodzącą z Czech i Moraw, atoli, podczas gdy strata nasza wyraziłaby się tu w cyfrze 57.074 osób, ewentualna strata czeska wyniosłaby (o ile także niemieccy imigranci z tych krajów opowiedzieliby się za Czechami) 25.639 osób. Jeżeli zaś zważymy, że przewyżka strat polskich nad stratami czeskiemi wyniosłaby około 31.000 ludzi, wówczas okazuje się jasnem, że wskutek udzielenia prawa głosu wyłącznie t. zw. przynależnym, stracilibyśmy w stosunku do niepolskiej ludności Śląska blisko 7% ludności polskiej, czyli, że w Ks. Cieszyńskiem spadlibyśmy z 54.8% do 47.8% ogółu ludności obszaru plebiscytowego. Pamiętać przytem należy, że ludność pochodzenia małopolskiego mieszka niemal wyłącznie w gminach zagłębia węglowego, że więc przy ewentualnem ustalaniu granicy w obszarze tych gmin, ludność polska, stanowiąca gros mieszkańców tychże gmin, będzie pozbawiona wszelkiego wpływu na przyszły los tych obszarów. A nie zapominajmy również o znanym fakcie, iż Czesi, dzierżąc w swych rękach zarząd gmin zagłębia, już postarali się o to, by prawem przynależności obdarzyć wszystkich tych, którzy pochodzą z Czech i Moraw i co do których votum nie mieli żadnych wątpliwości.

Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że zastosowanie klauzuli o przynależnych odpowiada zasadom słuszności. Szukamy analogii w postanowieniach traktatu wersalskiego. Jak się tam ta rzecz przedstawia? Czyż, gdy szło o zasady plebiscytowe na Mazurach i na Górnym Śląsku, gdzie całemi masami wtłaczano pozakrajową ludność niemiecką w celach germanizacyjnych, czyż tam zasadę przynależności zastosowano? Bynajmniej! Na Mazurach dano prawo głosowania osobom, które „...urodziły się na obszarze podlegającym plebiscytowi, albo posiadają tam miejsce stałego zamieszkania (domicile), lub zwykłego zamieszkania (residence habituelle) od daty, którą oznaczy komisya"; podobnie określono czynne prawo głosowania na Górnym Śląsku, gdzie je przyznano osobom, które „...urodziły się na obszarze podlegającym plebiscytowi, albo też mają tam swoje stałe miejsce zamieszkania, od daty, którą oznaczy komisya, jednak nie później, niż 1-go stycznia 1919".

Czyżby więc usunięcie napływowego żywiołu germańskiego uważano za rzecz sprzeciwiającą się zasadom sprawiedliwości i słuszności, gdy jednak chodzi o danie głosu decydującego robotnikowi polskiemu, pracującemu na swej własnej ziemi, tasama zasada miałaby przybierać oblicze wręcz odmienne?

Ufamy, że Komisya koalicyjna, goszcząca obecnie w starym zamku piastowskim w Cieszynie, zda sobie w pełni sprawę z tego, iż wynik plebiscytu może być uznany za niesfałszowany jedynie wówczas, gdy o prawie głosowania rozstrzygać będzie nie moment formalny, jakim jest przynależność, lecz istotny, wewnętrzny związek danego obywatela z krajem, poddanym próbie plebiscytowej. A związek ten wyraża się w swych znamionach zewnętrznych jedynie w postaci rzeczywistego osiedlenia i pracy na danej ziemi.

W. K.

O polskość Dyneburga.

Znamienne uwagi „Inflantczyka" o układzie polsko-łotewskim, dotyczącym D ź w i ń s k a, zamieszcza „Gazeta Warszawska". Oto co powiada Inflantczyk:

Przedstawiciel Łotwy w Polsce, p. Altis K e n e z i s c u, w wywiadzie swym ze współpracownikiem „Kuryera Polskiego" m. in. oświadczył: „Wojska polskie mogłyby zająć Dyneburg już dawno; czekano jednak na osiągnięcie porozumienia z Łotwą".

Jest to oświadczenie bardzo cenne i charakterystyczne. Wiemy, że przed czterema miesiącami wojska nasze zwycięsko wkraczały do Dyneburga i zostały wycofane, z jakichś względów niemilitarnej natury. Wycofanie to kosztowało nas bardzo dużo; przeszło 100 ludzi w zabitych i rannych. Przez najsurowsze mrozy obecnej zimy wojska nasze nie mogły korzystać z zimowych leż, jakie mógłby im zapewnić zaopatrzony w koszary i posiadający fortecę Dyneburg.

Oprócz tego polska ludność tego miasta, nader liczna jeszcze przed kilkoma miesiącami, została zdziesiątkowana, wyjałowiona ze wszystkich wybitniejszych jednostek przez gwałty bolszewickie. Ważną też ofiarą i niczem nieusprawiedliwioną było to niszczenie Dyneburga przez naszą artyleryę w ciągu ostatnich miesięcy. Rozpoczęliśmy zepsuciem mostu na Dźwinie, potem pociskami armatniemi burzyliśmy i paliliśmy domy. Z miasta, posiadającego przed wojną przeszło 111 tysięcy ludności i znaczną ilość dużych kamienic, z miasta o ożywionym handlu, mamy obecnie miasto ruin. Niszczenie Dyneburga mogło być rzeczą obojętną dla Łotyszów, którzy w 1897 r. na 76 tysięcy mieszkańców liczyli wszystkiego 1 i pół tysiąca, a w 1912 r. wespół z Litwinami, dochodzili do 3 proc. ludności. Ale zgubnem to było dla Polski, gdyż Polacy w 1912 r. stanowili 28 proc. ludności i po żydach, których procent dochodził do 46, stanowili najsilniejszy pierwiastek. W 1912 r. Dyneburg miał bardziej polski charakter, niż Brześć Litewski, Mińsk i Pińsk. Pod względem polskości dorównywał Grodnu, posiadając przytem mniejszy procent ludności żydowskiej.

Dyneburg — to ostatni polski posterunek, wysunięty na północno-wschód, to brama wchodowa między Polską a Rosyą, to stacya węzłowa szeregu kolei, to pierwszorzędny punkt strategiczny, bez posiadania którego Wilno nie będzie zabezpieczone. Otóż Dyneburg, kupiony krwią żołnierza polskiego, jest dziś oddany Łotyszom.

Na mocy akcyi, prowadzonej przez odpowiedzialnych dyplomatów, p. Leona Wasilewskiego, byłego ministra w ministerstwie Moraczewskiego i p. Stanisława Radziwiłła, Dyneburg wraz z powiatem jest oddany Łotyszom. Delegat rządu łotewskiego, p. M u r j-ż y n e k, Łotysz kurlandzki, przybył do Dyneburga jako wielkorządca L e t g a l i i (tak Łotysze nazywają Inflanty Polskie).

Według umowy polsko-łotewskiej Polacy zostawiają trzy razy mniej wojska, niż Łotysze dla wyzwolenia powiatów d y n e b u r s k i e g o, r z e ż y c k i e g o, l u c y ń s k i e g o i d r y s i e ń s k i e g o. Polacy mają zreparować zepsuty most i wycofać się po ukończonej akcyi wojskowej. Zarząd kraju ma być łotewski. Inne narodowości mają mieć zabezpieczone prawa mniejszości.

Tu zaznaczyć wypada przedewszystkiem, że Łotysze nie posiadają większości w powiecie dyneburskim, najważniejszym dla nas pod względem strategicznym i nie mają potrzebnych danych dla rządzenia Inflantami Polskiemi.

Według spisu ludnościowego z roku 1897, Łotyszów było w pow. dyneburskim wraz miastem Dyneburgiem 92.507, przy ludności powiatu 237.023, czyli stanowili 39 proc. całej ludności. Byli więc najliczniejszą grupą, ale dla każdego, kto zna stosunki pow. dyneburskiego, lub Inflant polskich, jest rzeczą dobrze znaną, iż pod względem kultury umysłowej i siły społecznej Łotysi są najsłabszą grupą w powiecie, nie dorównywując pod tym względem Polakom, Starowiercom i Niemcom. Udział Łotyszów w zawodach wyzwolonych, jak w medycynie, adwokaturze jest minimalny; handlu łotewskiego pow. dyneburski też nie posiada.

Ludność łotewska topniała w powiecie, przyjmowała język białoruski, a następnie przechodziła do polskiego. Nie ulega więc wątpliwości, że procent Łotyszów w pow. dyneburskim w ciągu ostatnich lat dwudziestu uległ zmniejszeniu. Dziś Łotysze nie stanowią jednej trzeciej ludności pow. dyneburskiego.

Ostatniemi czasy stały w Dyneburgu i dały się we znaki ludności pułki łotewskie bolszewickie, odznaczające się szczególnem okrucieństwem. Żydzi i starowiercy, nie mówiąc już o Polakach, wszyscy mieszkańcy kraju nie chcą słyszeć o przyłączeniu powiatu dyneburskiego do Łotwy. Nawet miejscowi Łotysze, wyznaniowo i językowo różniący się od Łotyszów kurlandzkich, nie odnoszą się życzliwie do idei panłotewskiej, któraby się sprowadzała do rządzenia krajem przez Łotyszów kurlandzkich.

Łotysi kurlandzcy wahają się między bolszewizmem i antybolszewizmem, i jako sprzymierzeńcy przeciwko bolszewikom, nie są pewni, stąd ustępstwa, które czynimy im w powiecie dyneburskim, mogą fatalnie zaważyć na losach przyszłych naszych walk z bolszewikami. Łotysze kurlandzcy, nawet z obozu antybolszewickiego, w planach i metodach rządzenia mają dużo wspólnego z bolszewikami. Tak n. p. p. Mużynek, delegat rządu łotewskiego, projektował zorganizować administracyę w powiecie dyneburskim na mocy zasady wyborczej przy pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem. Naczelnikiem policyi powiatowej mianował p. Mużynek Moskala Obrucowa, który za czasów carskich, a następnie bolszewickich, był naczelnikiem policyi. P. Mużynek usunął wszystkich Polaków z kolei żelaznej rysko-orłowskiej, a na ich miejsce sprowadza Łotyszów.

Język łotewski, jako zupełnie nieznany w kraju, nie może być tam językiem urzędowym ani porozumiewającym.

W Dyneburgu zrobiono językiem urzędowym język rosyjski (!!!). Szkolnictwo polskie, które w 1918 r. górowało nad wszelkiem innem, dziś jest rozbite i nie znajduje znikąd pomocy.

Nie należy marnować współczesnego zbiegu okoliczności przyjaznych, kiedy żydzi i starowiercy, żywioły zwykle nam wrogie, oświadczają się za nami. Trzeba wykorzystać to oświadczenie, posiadające walor międzynarodowy i mogący mieć wpływ moralny na żydów Ziem Wschodnich. Trzeba poddać rewizyi zawartą umowę z Łotyszami, której Łotysze nie mogą wypełnić.

Powiat dyneburski musi być przyłączony do naszych Ziem Wschodnich, musi wziąć udział w wyborach do Sejmu polskiego. Powiat dyneburski może być rządzony albo przez Polaków, albo stać się terenem anarchii bolszewickiej. Rządzenie bowiem przez mniej rozwinięty kulturalnie i społecznie pierwiastek etnograficzny jest rządzeniem motłochu, jest kwintesencyą rządów bolszewickich. Nie trzeba też zapominać, że w powiecie dyneburskim w r. 1909 posiadaliśmy 63.966 dziesięcin prywatnej polskiej własności.

Po propozycyi pokojowej Sowietów.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajsze posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, stosunkowo krótkie, było wstępem do właściwego roztrząsania całokształtu kwestyi wschodniej. Min. P a t e k w swojem exposé wyjaśnił cały szereg spraw, związanych z kwestyą wschodnią i ze stanowiskiem koalicyi wobec bolszewików. Posiedzenie komisyi było tajne, jednakże do kuloarów przedostały się nieliczne informacye o jego przebiegu. M. in. wskazywano na to, iż propozycya pokojowa sowietów jest przedmiotem poważnych i oficyalnych rozstrząsań rządu i sfer decydujących, tudzież, że według informacyi z dobrego źródła zarówno Francya, jak i Anglia, wobec sprawy ewentualnego pokoju między Polską a bolszewikami zachowały stanowisko neutralne. Koalicya udzieliłaby Polsce pomocy, gdyby rząd sowietów nie przyjął sprawiedliwych warunków, proponowanych przez Polskę, oraz, gdyby po ewentualnem zawarciu pokoju z Polską traktat zerwał i zaatakował etnograficzny obszar Polski.

W piątek odbędzie się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych łącznie z komisyą wojskową w kwestyi wschodniej.

O politykę zagraniczną Polski.

Warszawa. P. A. T. Komisya dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych p. Patka i odbyła dyskusyę informacyjną, której ciąg dalszy odbędzie się w piątek po południu na zebraniu wspólnem z komisyą wojskową.

Rząd odpowie.

Warszawa. (Telefonem). Min. Patek odbył z przedstawicielami prasy konferencyę, na której udzielił wyjaśnienia co do aktualnych spraw politycznych. W sprawie rokowań z bolszewikami oświadczył, że zdaniem rządu noty bolszewickiej nie można zostawić bez odpowiedzi. Obecnie rząd odpowie tylko radiotelegraficznie, że notę otrzymał, że ją rozpatrzy i za jakiś czas odpowie definitywnie. Co się tyczy koalicyi, to opinie poszczególnych państw są podzielone. Jedne z nich obstają przy utworzeniu linii drutu kolczastego w stosunku do bolszewików, inne zaś są za nawiązaniem stosunków handlowych z kooperatywami ludu rosyjskiego (a więc nie z sowietami!).

Początek ofenzywy.

Warszawa. (Telefonem). Większość stronnictw sejmowych wyraża zapatrywanie, że obecny krok rządu sowietów jest początkiem przygotowywanej ofenzywy na Polskę, dąży bowiem do zdezorganizowania Polski wewnątrz, co się stać zresztą łatwo może, jeżeli P. P. S. spełni swoją groźbę, że ogłosi strajk generalny w całym kraju na wypadek odrzucenia propozycyi bolszewickiej.

Bolszewicki manewr polityczny.

Warszawa. (Telefonem). Na pierwszym planie dyskusyi wszystkich kół politycznych znajduje się kwestya propozycyi pokojowej, która jest niewątpliwie doniosłem wydarzeniem politycznem. Z góry należy jednak podkreślić, że propozycyę tę zarówno poważnie myślące koła polityczne, jak i większość stronnictw sejmowych oceniają według jej istotnego charakteru, nie mają bowiem złudzeń co do jej praktycznych następstw. Koła polityczne zdają sobie sprawę z tego, iż jest to ze strony bolszewików manewr polityczny, obliczony na propagandę i agitacyę, a nie szczera chęć pokoju. Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana w całokształcie kwestyi wschodniej na szeregu konferencyi urzędowych. Na razie nie można zatem wysnuwać wniosków z ostatniego posiedzenia komisyi spraw zagranicznych. W każdym razie propozycyę rząd rozpatrzy skrupulatnie i da na nią odpowiedź.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Według doniesień Biura koresp. z Paryża, dzienniki francuskie zajmują się szeroko kwestyą rosyjską i propozycyami pokojowemi rządu sowietów. „Matin", wskazując na to, że rząd bolszewicki w razie porozumienia z Polską, zobowiązuje się nie uprawiać żadnej propagandy, uważa, że nie będzie to możliwe nawet gdyby propozycya była szczerą. W piśmie „Eclair" były ambasador francuski w Petersburgu, Bompard, występuje w obronie chłopa rosyjskiego i twierdzi, że nie jest on bolszewikiem.

Okupacya Górnego Śląska.

Sosnowiec. P. A. T. Pierwsze oddziały okupacyjne przybyły do Bytomia dnia 2 lutego przed południem, w sile około 300 ludzi. Zajęły one dworzec kolejowy. Do godz. 8 wieczorem przybyły dalszych 8 transportów. Razem przybyło do Bytomia 6 kompanii w sile około 1000 żołnierzy.

Sosnowiec. P. A. T. Opróżnienie Górnego Śląska z wojsk niemieckich odbywa się w następującym porządku: dnia 31 stycznia opróżnili Niemcy linię Pleszów—Mikołajów, 1 lutego linię Królewska Huta—Katowice, 2 lutego Bytom—Czarnowice. W Pleszowie znajduje się sztab 46 dywizyi piechoty wojsk francuskich.

Paskarska pożyczka w Ameryce.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesienia chicagowskiego „Dziennika Związkowego" wobec p. S m u l s k i e g o wyraził sekretarz stanu L a n s i n g oburzenie, iż towarzystwo amerykańskie, zawierając z Polską bardzo niekorzystną dla niej umowę o pożyczkę, nadużyło jego zaufania i rekomendacyi. Stwierdzając zaś oburzenie amerykańskich sfer rządowych, oświadczył, że pożyczka, zawarta na warunkach iście paskarskich (konsorcyum żydowskie zarabia na niej 50 proc.) może i musi być zerwana. Poseł Lubomirski wysłał do Warszawy depeszę z żądaniem, aby umowę cofnięto, w przeciwnym zaś razie rezygnuje ze stanowiska, gdyż w takim razie ambasada byłaby zupełnie pod wpływem owego żydowskiego konsorcyum.

W marszu na Puck.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi z Poznania 3 b. m.: Wkrótce przybyć ma do Poznania delegacya niemiecka, która wraz z komisyą ententy pod przewodnictwem generała Duponta wyruszy na granicę. Według informacyi, zasięgniętych w sztabie głównego dowództwa, termin objęcia Pucka nie jest dotąd ustalony. Odroczenie nastąpiło wskutek opóźnienia transportu wojsk koalicyjnych do Gdańska. Prawdopodobnie wojska polskie zajmą Puck w dniu 9 b. m.

Niemcy wynoszą się.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj opuściła Gdańsk generalna komenda 17 korpusu z generałem von Małachowskim na czele, przenosząc się do Koszalina.

Olsztyn. P. A. T. Odchodzące wojska niemieckie urządziły napad na teatr polski, wyrządzając znaczne szkody.

Toruń. P. A. T. Dotychczas około 5000 Niemców opuściło Toruń. Sa to przeważnie właściciele realności, urzędnicy i robotnicy.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" donosi ze Skarszewic: Tutejsi urzędnicy kolejowi niemieccy nie chcieli oddać stacyi władzom polskim i ulegli dopiero silnemu naciskowi.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze warsztaty okrętowe Schichau zostały dziś zamknięte z powodu ustawicznego zakłócania porządku przez robotników. Zarząd w stoczni, tak zwanej cesarskiej, grozi również zamknięciem.

Ziemianie o zbożu.

Z małopolskiego Zjednoczenia Ziemian otrzymujemy następujące pismo:

W ostatnich dniach pojawiła się odezwa pracowników kolejowych i pocztowych w sprawie aprowizacyi i wzrastającej drożyzny środków żywności, zwracająca się przeciw producentom rolnym, zarzucając „śrubowanie drożyzny bogatym chłopom i — obszarnikom". Z tego też powodu Krakowskie Zjednoczenie Ziemian Zachodniej Małopolski uważa za potrzebne zwrócić się do najszerszych sfer konsumentów z następującem wyjaśnieniem.

Większa własność ziemska posiada w zachodniej Małopolsce tylko 15% całego obszaru ziemi uprawnej. Resztę, t. j. 85% tego obszaru posiadają włościanie. Już z zestawienia tych cyfr wynika, że w Małopolsce głównym czynnikiem aprowizacyi są włościanie, a nie większi właściciele ziemscy.

Pierwotna lipcowa ustawa aprowizacyjna postanowiła, że większe właściciele ziemscy mają oddać kontyngent z czterech gatunków szlachetnych zbóż w stosunku po 150 kg. z morgi ornego znajdującego się w ich posiadaniu obszaru rolnego. Postanowienie to było nie tylko niesprawiedliwe, lecz często niewykonalne przy stanie zeszłorocznego urodzaju i omłotności zboża. Wobec producentów włościańskich ustawa okazała się bez porównania łaskawszą. Mianowicie obowiązek dostarczania zboża kontyngentowego zaczynał się dopiero od dziesiątego morgów dla gospodarstw chłopskich, co w praktyce znaczyło, że ogromna większość drobnych gospodarstw, posiadających mniej, niż 10 morgów, mogła już w myśl ustawy swoje zboże przeznaczyć do wolnego handlu, czyli na t. zw. „pasek". Jest bowiem faktem, że przeciętna rodzina włościańska może wyżywić się dostatecznie już z sześciu morgów ziemi, czyli, że płody z dalszych morgów są do sprzedania. Nadto kontyngenty dla włościan ponad dziesięciomorgowych wyznaczyła bardzo niskie, bo przeciętnie wynoszące tylko po 30 kg. z morgi.

Ustawa ta okazała się w rezultacie tak zła, że sam Sejm ludowy uznał się zmuszonym do zmodyfikowania jej postanowień. W listopadzie uchwalona też została nowa ustawa aprowizacyjna, według której dla większej własności kontyngent został zniżony do 120 kg. z morgi, a obowiązek dostarczania kontyngentu został rozszerzony także na gospodarstwa włościańskie od sześciu morgów w górę.

Ustawa ta, należycie wykonana, dostarczyłaby zapasu zboża kontyngentowego przynajmniej takiego, że należycie administrowany i rozdzielony mógłby wystarczyć dla zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w stałą ilość chleba taniego.

Tymczasem jednak wykonanie tej ustawy natrafiło na trudności nieprzewidziane. Oto administracya krajowa w Małopolsce uznała za stosowne trzymać się postanowień pierwotnej lipcowej ustawy o kontyngencie, według której też ściągnięto bardzo rygorystycznie kontyngenty z większej własności, ściąganie zaś kontyngentów z gospodarstw włościańskich odroczono. Rezultatem tego jest, że podczas, gdy większa własność oddała do tej pory już około 90% przypadających na nią kontyngentów, to gospodarstwa włościańskie nie dostarczyły jeszcze ani nawet 30% tego zboża.

Przy stosunku posiadania ziemi rolnej między większą a drobną własnością ziemską (15% i 85%) fakt oddania przez większą własność całego niemal kontyngentu na cele aprowizacyi zbyt wyraźnie zaważyć nie może, ponieważ największe ilości zboża kryją się u włościan. Ilości te zaś są w tym roku jeszcze większe, niż zwykle, z tego powodu, że za robociźnę w polu w tym roku płacono nie pieniądzmi, lecz zbożem w naturze. Tak więc i tą drogą bardzo znaczne ilości zboża dworskiego przeszły w ręce chłopskie. Część tego zboża służy małorolnym i bezrolnym dla celów ich własnej aprowizacyi, ale niemniej inna część tego zboża przeszła do wolnego handlu.

Fakty powyższe powinny przekonać każdego nieuprzedzonego, że większi właściciele ziemscy spełnili obowiązki, które na nich ustawa nałożyła i wskutek tego nie mogą być razem z bogatymi włościanami stawiani na równi i potępiani jako rzekomi sprawcy braku żywności i drożyzny jej w miastach.

Szerokie koła ludności każdego miasta powiatowego i miasteczka na prowincyi, szczególnej zaś inteligencya tamtejsza potwierdzi z pewnością, że okoliczne dwory spieszą jej zawsze z pomocą w wyżywieniu. Poza zbożem, dostarczonem na kontyngent, każdy niemal właściciel większy oddał lub oddaje stopniowo po cenach najczęściej maksymalnych, a w każdym razie bardzo umiarkowanych, po kilkadziesiąt metrów zboża na wyżywienie rodzin urzędniczych i innych po miastach.

Poza świadczeniami natury czysto prywatnej, ziemianie małopolscy, poczuwający się do dalszego obowiązku spieszenia ludności miejskiej z pomocą, zawiązali przed sześciu tygodniami spółkę z ograniczoną poręką, celem zaopatrywania ludności w możliwie tanie artykuły żywności. Spółka ta zakupuje artykuły, jak kaszę tatarczaną i jaglaną, fasolę, groch i t. d., gdzie się da, na własny rachunek i bez zysku odsprzedaje je miastom. Już w przeciągu kilku tygodni swego istnienia zdołała Spółka dostarczyć do Krakowa dziesięć wagonów różnorodnych artykułów żywności, które częścią zakupił magistrat dla celów aprowizacyi, częścią zaś konsumy. Ceny artykułów, w ten sposób sprowadzanych, nie są oczywiście niskie, bo po niskich cenach nic dzisiaj i nigdzie nie można zakupić, ale w każdym razie są one przeciętnie o połowę niższe, niż w handlu paskarskim.

Ziemiaństwo polskie ma pełne poczucie i zrozumienie obowiązków, które dzisiejsze ceny nakładają na nie wobec ludności miejskiej. Dla przyjścia jej z wszelką pomocą i ulżenia jej ciężkiemu położeniu nie cofnie się przed żadnemi, nawet ciężkich ofiar, rozumiejąc bowiem dobrze, że utrzymanie sprawności robotniczej ludności miejskiej i spokoju w miastach jest zasadniczym warunkiem konsolidacyi stosunków w państwie i zabezpieczenia jego przyszłości.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

UROCZYSTOŚĆ 8 LUTEGO W KRAKOWIE. Komitet wykonawczy dla obchodu uroczystości z powodu odzyskania dawnych ziem polskich ustalił następujące szczegóły: Ze względu na szczupłość miejsca w katedrze na Wawelu, prezbiteryum zarezerwowane będzie dla duchowieństwa, senatu akademickiego, naczelników władz generalicyi i Rady miejskiej. Przy ołtarzu św. Stanisława ugrupują się cechy z chorągwiami, w głównej zaś nawie młodzież szkolna utworzy szpaler, publiczność zaś zechce zająć miejsca w nawach bocznych. Delegacye poszczególnych korporacyi i stowarzyszeń z konieczności muszą być ograniczone do liczby po 5—6 osób. Po nabożeństwie wszyscy udadzą się na dziedziniec arkadowy na Wawelu, skąd po przemówieniu prezesa Akademii Umiejętności, uformuje się pochód nad Wisłę. Tamże, po przemówieniu Dra Lubeckiego imieniem Towarzystwa Kresów pomorskich, rozpocznie się rzucanie wianków na Wisłę najpierw przez dostojników, reprezentujących publiczne instytucye, a następnie przez towarzystwa i młodzież.

Wieńce z napisami od kogo pochodzą, mają być złożone w niedzielę 8 b. m. do godz. 11 rano na promie, przymocowanym do brzegu od strony placu Groble. Promu tego życzliwie udzieliła komitetowi dyrekcya Tow. Żeglugi.

O godz. 1 w południe odbędzie się na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej uniwersytecka uroczystość złożenia wieńca u stóp pomnika Kopernika.

O SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU NARODOWEGO. Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym Targu wydał odezwę do osób pochodzących ze Spisza i Orawy, a zamieszkałych na ziemiach Rzeczypospolitej, wzywającą ich, aby bezzwłocznie podali głównemu Komitetowi spisko-orawskiemu w Nowym Targu (Rynek 4, I p.) swoje imię i nazwisko, liczbę lat, miejsce obecnego zamieszkania wraz z dokładnym adresem, nazwę miejscowości, gdzie się urodzili lub do której są przynależni, wreszcie czy i w której miejscowości Spisza lub Orawy mieszkali przed dniem 1 sierpnia 1914 r. Wiadomości te są potrzebne celem ustalenia, komu przysługuje prawo głosowania podczas plebiscytu w sprawie Spisza i Orawy. Po ustaleniu przez komisyę, kto ma prawo głosowania, uwiadomi Komitet interesowanych o wyniku i o dalszem postępowaniu. Każdy, kto pragnie przyłączenia ziemi spiskiej i orawskiej do Polski, powinien spełnić swój obowiązek i zgłosić się jako uprawniony do głosowania pod wskazanym adresem.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzienie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. o godz. 5 wieczorem. Porządek dzienny: A. Kozłowska: O pszenicach neolitu, znalezionych na ziemiach polskich (ref. czł. Rostafiński); A. Rosenblatt: O pewnem twierdzeniu A. Liapunewa (ref. czł. Zaremba).

GAZETY ŻYDOWSKIE A WYROKI NA PASKARZY. Otrzymujemy następujące uwagi: Pisma polskie podają stale wyroki na paskarzy. Nigdy jednak dotychczas nie spotkałem podobnych wyroków w gazetach żydowskich czy to wydawanych w języku polskim, czy w żargonie; a chyba tam przydałyby się najbardziej, boć najwięcej tego rodzaju pasożytów wydaje naród „neutralnych". Ale dzienniki żydowskie z łatwo zrozumiałych powodów, wolą wobec swoich czytelników milczeć o karygodnych praktykach żydowskich paskarzy. M.

CZAS PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU. Magistrat ogłasza: W Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 2 z 9 stycznia b. r. ogłoszoną została ustawa z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, która wchodzi w życie z d. 6 lutego b. r. Zanim Rada miejska poweźmie w tej sprawie uchwałę, magistrat, jako władza polityczna I instancyi, postanawia tymczasowo: W dnie powszednie mają być otwarte: a) sklepy spożywcze od godz. 7 rano do 12 w południe i od 3 do 6 po poł.; b) wszystkie inne sklepy od godz. 8 rano do 1 po połudnu i od 3 do 6 po poł.; c) fryzyernie i łaźnie od godz. 8 rano do 11 przedpoł. i od godz. 2 do 7 po poł. Powyższe postanowienia obowiązywać będą aż do czasu ogłoszenia odnośnej uchwały Rady miejskiej.

Wedle art. 10 powołanej ustawy, w niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach, podlegających powyższej ustawie, jest wzbronioną, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 11 tejże ustawy.

„REDUTA PRASY". Wobec licznych zapytań ze strony publiczności do czego uprawniają bilety wstępu na salę, względnie zakupno lóż i biletów na galeryę, zaznacza komitet Reduty, że wszystkie bilety, prócz galeryjnych, uprawniają do wzięcia udziału w Reducie, która odbywać się będzie w całym gmachu, a więc tak na widowni, jak w foyer i t. d. Posiadanie loży zapewnia nadto rezerwowane stałe miejsca; bilet wstępu na salę nie daje prawa do rezerwowanego fotelu na widowni. Fotele pełnić będą tę rolę, jaką normalnie na sali balowej pełnią krzesła i kozetki.

Ponieważ jednak liczba zgłaszających się po loże osób jest bardzo wielka, a komitet chciałby zapewnić publiczności jeszcze kilkadziesiąt miejsc rezerwowych, postanowiono sprzedawać fotele numerowane, które się jednak będą ograniczały tylko do foteli na balkonie I piętra.

ŚPIEWACY PRZED KOŚCIOŁAMI. Piszą do nas z miasta: Od niejakiego czasu jacyś wędrowni śpiewacy, deklamatorzy, grajkowie it p. obsiadują w niedziele wejścia kościołów N. M. P. popisując się różnymi utworami. Najciekawszy jest ten, który w każdą niedzielę, czy święto urządza koncert o godz. 12 przed kościołem Dominikanów. Jest to młody, zdrowy człowiek, któremu towarzyszy w koncercie raz jakiś chłopczyk, drugi raz stara baba, innym razem młoda dziewczynka. Podczas duetu sprzedaje drukowane egzemplarze śpiewanej kantaty. Tacy odpustowi grajkowie i śpiewacy mogą być cierpiani w Kalwaryi, ale w Krakowie w samym środku miasta, na rynku, obecność ich wcale nie jest pożądana.

DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dyrekcya teatru Nowości część dochodu z czterech przedstawień operetki p. t. „Rozwódka", w kwocie 2250 kor. 25 hal., ofiarowała na rzecz Pogotowia ratunkowego.

WYROK ŚMIERCI. Wczoraj o godz. 12 w sądzie wojskowym w koszarach przy ul. Montelupich ogłoszono wyrok na dwóch wojskowych członków bandy, która napadła na mieszkanie Grünfelda i dokonała na nim morderstwa. Co do plutonowego Meusa, wyrok opiewał na degradacyę, wykluczenie z armii i karę śmierci przez powieszenie. Dowódca okr. gen. krakowskiego gen. Symon wyrok zatwierdził z tem, że kara śmierci ma nastąpić przez rozstrzelanie. Wyrok o godz. 2 po południu wykonano. Ośmichowskiego, który na tydzień przed zbrodnią zbiegł z Wiśnicza, skazano na 15 lat ciężkiego więzienia.

POŻAR. O godz. 9 wieczorem wezwano straż pożarną na ul. Łobzowską l. 51, gdzie w mieszkaniu p. L. zapalił się sufit wskutek wadliwego umieszczenia belki. Ogień po 2 godzinach ugaszono. Poczynił on znaczne szkody w urządzeniu domowem p. L.

ZGON POWSTAŃCA. W piątek o godz. 4 po południu odbędzie się z domu przedpogrzebowego pogrzeb powstańca z 63 r., Adama Kłosowskiego, b. urzędnika kolej. Pogrzebem zajęła się bezinteresownie nowa firma katol. O. Fiuta.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj przed ławą przysięgłych stanął Michał Wiśniewski, oskarżony o kradzież gum z państw. garażu automobilowego w Krakowie. Po przesłuchaniu świadków, sąd uznał go niewinnym. Wiśniewski siedział przez szereg miesięcy w więzieniu śledczym. Następnie rozpatrywano sprawę Heleny Mazurkiewiczówny, oskarżonej o wyłudzenie 5000 kor. z wojsk. komisyi zasiłkowej pod nazwiskiem Oświecimska i na podstawie fałszywych dokumentów. Mazurkiewiczównę oskarżyła nadto prokuratorya o kradzież kilkunastu tys. kor. na szkodę kilku obywateli. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznawali obciążająco, zapadł wyrok, skazujący Mazurkiewiczównę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z uwzględnieniem odbytego już więzienia śledczego.

Z SĄDU DORAŹNEGO. Przed cywilnym sądem doraźnym zapadł wczoraj wyrok w sprawie bandyty Wł. Dębskiego i St. Tracza. Dębski skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia z ciemnicą w dniu 20 stycznia, jako daty zamordowanego Grünfelda i twardem łożem co miesiąc, Tracza trybunał postanowił odesłać do postępowania śledczego. Podczas rozprawy sąd polecił aresztować sierżanta policyi Gutera, który ostrzegał Dębskiego przed obławą, a świadków: Idę Izrael i Helenę Kaufel, za krzywoprzysięstwo.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową robotnik Antoni Irlik, któremu, gdy zabawiał się z towarzyszami nabitym rewolwerem, kula przestrzeliła dłoń. Pogotowie rannego opatrzyło.

ZDZICZENIE. 14-letni Józef Bukowski z Podgórza od pewnego czasu zabawiał się w ten sposób, że w sieniach kamienic wykręcał żarówki elektryczne (obecnie bardzo drogie) i rozbijał na kamieniach. Zdziczałego psotnika policya aresztowała.

KRADZIEŻE. Aresztowano Władysława Wesołowskiego, który skradł L. Frasikowi garderobę, wartości 4000 kor. Służąca Józefa Madusia skradła bieliznę i inne rzeczy, wartości 57.000 kor. na szkodę Bron. Orłowskiego. Aresztowano ją, oraz trzech wspólników kradzieży.

WŁAMANIE. Maryan Kwiatkowski doniósł wczoraj na inspekcyę policyjną, że o godz. 11 rano włamano się do jego mieszkania przy ul. Krótkiej l. 5 i skradziono biżuteryę i garderobę, wartości kilku tysięcy koron.

DO ODEBRANIA w ekspozyturze policyi w Podgórzu znaleziona w ul. Starowiślnej kurtka, podszyta futerkiem.



MATERYAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe i tanie. 214

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: dachówki, cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. d.

posiada na składzie FABRYKA MASZYN Rzewuski i S-ka Warszawa, Ordynacka 7.

Z Polski i ze świata.

TRZECIA PARTYA ZAKŁADNIKÓW powróciła onegdaj do Warszawy.

STRAJK ZECERÓW W „KURYERZE WARSZAWSKIM" został już ukończony. Wszyscy pracownicy, z wyjątkiem zecera Śmieszka, powrócili na swe stanowiska.

POŻEGNANIE P. LICHTENBERGERA. Z Warszawy donoszą nam: Onegdaj odjechał znakomity pisarz francuski, p. Lichtenberger. Odjeżdżającego gościa, tak wielce Polakom sympatycznego, podejmował pożegnalnym podwieczorkiem poseł na Sejm, prof. Henryk Radziszewski. Zebranie było bardzo ożywione i pożyteczne, miało bowiem charakter konferencyi na tematy nader żywotne z dziedziny wzajemnych stosunków polsko-francuskich. W zebraniu wzięli udział ministrowie państw obcych: Prallon, Florescu, Van Ipersecle de Stribon i redaktor „Journal de Pologne" p. Delagneau. Miejscowe koła towarzyskie reprezentowali: biskup łucko-żytomierski ks. Godlewski, ks. prałat Lutosławski, kilku posłów, literatów i dziennikarzy, prezes Rady miejskiej Baliński i inni.

WYROK NA FAŁSZERZY MONET. Warsz. sąd okręgowy skazał 33-letniego Edwarda Szymańskiego z pod Rypina na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, za fałszowanie monet 20- i 50-markowych, a 29-letniego Jana Kwiatkowskiego, który mu w fabrykacyi pomagał, na sześć miesięcy zwykłego więzienia. Skazani odwołali się do Izby karnej sądu apelacyjnego, lecz Kwiatkowski nie czekał rezultatu swej apelacyi i salwował się ucieczką.

NOWE MORDERSTWO RABUNKOWE. Onegdaj zamordowano w Warszawie, we własnem mieszkaniu, 76-letniego Juliana Leszczyńskiego, właściciela realności przy ul. Szeroki Dunaj na Starem Mieście, z zawodu rzeźnika. Od śmierci żony, t. j. od lat kilku, mieszkał Leszczyński samotnie, zajmując skromne mieszkanie, złożone z pokoiku i kuchni, a w ostatnich czasach sprzedał nawet jatkę, a przyjął miejsce czeladnika u jednego z rzeźników. Mimo pozorów ubóstwa, uchodził za człowieka bardzo bogatego i ta opinia właśnie była powodem jego zguby. Władze śledcze zastały mieszkanie Leszczyńskiego w strasznym nieładzie: wszystkie sprzęty były powywracane, szuflady pootwierane, poduszki porozpruwane... Zbrodni, jak się zdaje, dokonał ktoś ze znajomych, kogo Leszczyński z zaufaniem do domu wpuścił, a kto zaraz przy drzwiach wchodowych zadał mu cios śmiertelny w głowę.

ADRES DO INSPEKTORA „MEDYCYŃSKIEGO" W KIELCACH. W Nowym Korczynie w pow. buskim toczy się między apteką a miejscowym felczerem, p. Mojżeszom Rubinsteinem, wojna, której echa doszły aż do Kielc w formie „prośby uniżonej" do inspektora „medycyńskiego", podanej przez grono współwyznawców felczera. Wojna wybuchła na tle nie uznania „powagi lekarskiej" p. Rubinstejna przez aptekarza i zakaz wydawania leków na recepty, wystawiane przez tego felczara.

„Gazeta Kielecka" podaje tekst tego adresu, z zachowaniem pisowni. Zwolennicy p. Rubinstejna piszą: „Najdostojnieszy Panie Inspektorze! Nadmieniamy uniżeni, że apteka poczyniła odłam życiu felczera, do czego zapewne dążyła, ale również i dla społeczeństwa spowodowało rozpaczliwości. Obecnie co dzień to inne choroby zjawiają się, jest to już wykluczone pozbawiać naszego miasta dobrego felczera, który w czasie niedoli poświęcił się narodowi wielką starannością. Protestujemy do moralu Wielmożnego Pana Inspektora i do istniejących praw przeciwko bezprawia wykazana w naszej aptece przeciwko mieszkańcom".

KONIEC ŚWIATA ZA PIĘTNAŚCIE DOLARÓW. Dzienniki amerykańskie opowiadają: Pewien farmer, mieszkający w pobliżu Cleveland, Ohie, przybył dnia 17 grudnia do tegoż miasta i rozpytywał przechodniów o miejsce, skądby mógł przypatrywać się końcowi świata. Z początku ludzie sądzili, że mają do czynienia z nieszkodliwym waryatem, lecz wkońcu sprawa się wyjaśniła. Oto jakiś sprytny oszust sprzedał farmerowi bilet na przedstawienie końca świata za 15 dolarów. Biedny człowiek myślał, że będzie siedział w pierwszym rzędzie i przypatrywał się spokojnie, jak nieszczęśliwy nasz świat będzie się walił w gruzy.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOMITET PARAFIALNY ŚW. SZCZEPANA zaprasza wszystkich swoich członków czynnych i wspierających na walne zebranie w piątek b. m. o godz. 5 po poł. (ul. Garbarska 24). 376

TOW. PAN MIŁOSIERDZIA ogłasza, że raut, który miał się odbyć dnia 13 b. m. na dochód ubogich chorych, przez Tow. wspieranych, nie odbędzie się, dla nieprzewidzianych przeszkód. Datki, nadesłane na urządzenie rautu, będą użyte na mającą się wkrótce odbyć loteryę na cel Towarzystwa.

WIECZORNICA ŚLĄSKA. Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem, otrzymujemy wyjaśnienie, że Dr Tadeusz Dyboski nie jest prezesem Tow. obrony kresów, lecz sekretarzem Komitetu plebiscytowego; prezesem zaś Tow. Obr. kresów jest ks. Jan Rzymełko.

SŁYNNA WŁOŚCIAŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA St. i Karola Namysłowskich, która koncertuje obecnie w większych miastach b. Królestwa, przybędzie także i do Krakowa z dwoma koncertami. Wyborny ten zespół orkiestralny, liczący 46 członków, istnieje już od r. 1872.

KURS PRZEWODNICTWA PO KRAKOWIE I JEGO ZABYTKACH, urządzony staraniem Pol. Tow. krajoznawczego, rozpocznie się 10 lutego i trwać będzie do 2 marca, obejmując 15 wykładów. Wykłady objęli: Leonard Lepszy: „Kultura i zabytki Krakowa" (10 wykładów) we wtorki, czwartki i soboty od 10 b. m. do 2 marca, o godz. 8 w sali Inst. Zool., ul. św. Anny 6; inż. Wacław Krzyżanowski: „Kraków stary i nowy" (3 wykłady) d. 20, 23 i 25 b. m. o godz. 5 w sali Inst. Anat. porówn. (św. Anny 6); doc. Dr Jerzy Smoleński: „Geogr. położenie Krakowa" d. 12 bm. o godz. 5, tamże; prof. Węgrzynowicz: „Technika prowadzenia wycieczek" d. 27 b. m. o godz. 5, tamże. Uczestnicy kursu będą mogli po zdaniu kollokwiów, uzyskać świadectwa na kwalifikowanych przewodników. Wpisy na kurs za opłatą 20 koron, przyjmuje sekretaryat P. T. K. (prof. Morecki, Groble 12, parter) codziennie od godz. 12 do 1. Ilość uczestników ograniczona.

TYTOŃ NA LUTY. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje: Racya miesięczna dla jednego palącego pozostaje niezmieniona i wynosi, jak dotychczas, jedną paczkę tytoniu względnie 30 sztuk papierosów. Asygnaty na pobór materyałów tytoniowych zrealizowane będą w połowie ilości na asygnatach wyszczególnionych. W bieżącym miesiącu dopuszczono do powszechnej sprzedaży tytoń amerykański w wadze około 50 gr., w cenie: tytoń na papierosy 18 K za paczkę, tytoń do fajki po 20 K za paczkę.

Sprzedaż na karty chlebowe odbędzie się w trafice W. Bujańskiego od 16 do 21 lutego. We wszystkich innych trafikach w d. 9 do 15 b. m. i to wedle porządku alfabetycznego. Na prośbę deputacyi gminy Zakrzówka, konsumenci tamtejsi otrzymają w b. m. materyał tytoniowy na karty tyt. w trafice St. Jabłońskiego w Dębnikach.

CENA SACHARYNY. Ministerstwo skarbu wprowadziło z dniem 1 lutego następującą taryfę sprzedaży monopolowych sztucznych materyałów słodzonych (sacharyny): Opakowanie T1 kosztuje 70 fen. (1 K), T2 i T3 7.50 mk. (10 K 72 h), K3 15 mk. (21 K 45 h), K6 75 mk. (107 K 25 h), K7 2.30 mk. (3 K 28 h), TX 9 mk. (12 K 87 h).

LISTY ZAGRANICĘ I DO KRESÓW WSCHODNICH. Ministerstwo spraw wojskowych wydało następujące zarządzenie: Listy prywatne, podlegające cenzurze, przeznaczone dla zagranicy, Suwalszczyzny i kresów wschodnich, winny zawierać najwyżej cztery stronnice ósemki i winny być pisane wyraźnie i czytelnie, bez dopisków ubocznych. Listy nieodpowiadające powyższym wymaganiom, będą cenzurowane z opóźnieniem lub zwracane nadawcom.

D. O. G. W GRODNIE. Z dniem 1 stycznia b. r. rozpoczęło swe czynności Dowództwo okręgu generalnego w Grodnie, obejmujące terytoryalną władzę wojskową kresów litewsko-białoruskich. Dowódcą Okr. Gen. jest gen. ppor. Adam Mokrzecki, zastępcą dowódcy jest pułk. Ryszard Bitner, szefem sztabu major szt. gen. Miecz. Ścieżyński.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU, ogłoszona dla wszystkich kapłanów krakowskich, odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana w Krakowie.

HOFF-CORTILLI

pierwszy tenor oper zagranicznych, wystąpi u nas nieodwołalnie we wtorek dnia 10-go lutego b. r. w sali „Sokoła".

J. FRIEDMANN

największy współczesny pianista, cieszący się sławą europejską, genialny wykonawca dzieł Chopina i ich najlepszy znawca, wystąpi u nas tylko jeden raz, a to w niedzielę dnia 22 b. m. w sali „Sokoła". Wydanie dzieł Chopina w opracowaniu Friedmanna, uchodzi dzisiaj za jedynie miarodajne i uznane powszechnie w świecie muzycznym. Bilety są do nabycia tylko u J. Rudnickiego, linia A-B.

PORANEK „CYGANERYA"

Pucciniego, odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem będzie Dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp.: H. Knapczanka-Dziewińska, Alfred Rawicz, Stefan Romanowski i Bolesław Wallek-Walewski. — Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

Z teatrów krakowskich.

DWA PRZEDSTAWIENIA „KOŚCIUSZKI POD RACŁAWICAMI". Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Popularny Anczycowski dramat ludowy „Kościuszko pod Racławicami" wystawiony będzie w teatrze im. J. Słowackiego w niedzielę 8 b. m., z racyi uroczystości z powodu odzyskania ziem polskich. „Kościuszko" grany będzie dwukrotnie: w niedzielę 8 b. m. po poł. i wieczorem.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś premiera serdecznej, jasnej komedyi Nikorowicza „W gołębniku" w wyborowej obsadzie. W sobotę po południu przedstawienie specyalnie dla

młodzieży szkolnej przeznaczone — „Krzyżacy", wieczorem zaś arcydzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Twarz i maska" obudziła w mieście zainteresowanie. Scena „Bagateli" jest drugą w Polsce, która wprowadza na widownię to wybitne dzieło. Role główne kreować będą pp. Kozłowska i Fritsche.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Helena Miłowska, najznakomitsza primadonna operetkowa w Polsce, pozyskaną została przez dyrekcyę teatru Nowości na szereg gościnnych występów. Występy swe rozpocznie p. Miłowska 10 lutego „Wesołą wdówkę", którą to partyę zalicza do swych najlepszych kreacyi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 5 lutego: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Piątek 6 lutego: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 7 lutego: „Rosmersholm" H. Ibsena.
Niedziela 8 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 5 lutego: Po raz pierwszy „W gołębniku".
Piątek 6 lutego: „Ewa".
Sobota 7 lutego: Po poł. „Krzyżacy"; wieczorem „Cyrulik sewilski".
Niedziela 8 lutego: Po poł. „Krzyżacy"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 5 lutego: „Tancerka".
Piątek 6 lutego: „Twarz i maska" (nowość).
Sobota 7 lutego: Przedstawienie dla dzieci.

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek 5 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 6 b. m.: „Wesoła wdówka".
Sobota 7 b. m.: „Rozwódka".

KSIĄŻĘ KUKU
Serya II-ga
w Kinie „OPIEKA", ul. Zielona 17.

Wiadomości gospodarcze.

Stosunki przemysłowe między Polską a Belgią.

Zamieszczamy poniżej słuszne uwagi, tyczące się utworzenia Izby przemysłowej polsko-belgijskiej, które otrzymaliśmy od świeżo przybyłego z Belgii p. J. K. Marialka, delegata kilku poważnych instytucyi przemysłowych.

Pragnę umotywować w niniejszym artykule potrzebę utworzenia Izby przemysłowej polsko-belgijskiej i korzyści, jakie z jej istnienia wyniknąć mogą.

Belgia, kraj uprzemysłowiony, posiadający wielki eksport kolonialny i pod względem kulturalnym jedno z najwybitniejszych środowisk, w którem czerpią wykształcenie ludzie z całego niemal świata, zwłaszcza, o ile chodzi o kształcenie się w kierunku przemysłowym, wejdzie bezsprzecznie w bliższe stosunki ekonomiczne z budującem się gospodarczo państwem polskiem.

Belgia posiada w nader wysokim stopniu rozwinięty przemysł żelazny, a więc (np. budowa maszyn komunikacyjnych, towów kolejowych, ... i t. p., fabrykacya broni, przemysł papierowy i tkacki, a przecież lepiej będzie, jeśli Polska zaopatrywać się będzie w wytwory tego przemysłu w państwie zaprzyjaźnionem, niż u wrogich sąsiadów. Z drugiej strony Belgia, jako państwo wybitnie kolonialne, korzysta sama z produktów swoich kolonii (ryż, delikatesy, kość słoniowa, kauczuk i t. d.) a nawet ma ich wielką ilość na eksport. A że komunikacya między Gdańskiem a Antwerpią jest niezwykle łatwa i tania, sprowadzanie tych towarów z Belgii nie natrafia na zasadnicze trudności.

Belgia posiada pierwszorzędne szkoły techniczne i prywatne. Już w przedwojennych czasach uczęszczała tam młodzież z Polski, przedewszystkiem na kursa tkackie (Vervier) i elektro-techniczne (w Gand), a po ustaleniu się stosunków ruch ten przybierze jeszcze szersze rozmiary.

Polska może dostarczyć Belgii przedewszystkiem produktów przemysłu rolnego, mleczarskiego i górniczego. Będą tam potrzebne wyroby mleczne: masło, ser, jaja, poza tem zboże, sól, nafta, wosk ziemny, których ma Polska poddostatkiem, nie mówiąc już o przemyśle drzewnym, mięsnym i koszykarskim.

Z tych krótkich wywodów widać, że wzajemne stosunki przemysłowe między Polską a Belgią obu stronom wyjdą na korzyść, a dla unormowania tych stosunków wskazanem będzie utworzenie Izby przemysłowej polsko-belgiskiej, w skład której weszliby najwybitniejsi przedstawiciele świata przemysłowego tak Belgii, jak i Polski.

W Belgii panuje w tym względzie nastrój przychylny, pierwsze kroki są już powzięte i o ile tylko przemysłowcy polscy poprą ze swej strony akcyę utworzenia tej Izby, sprawa wejdzie natychmiast na właściwe tory.

Bliższych informacyi w sprawach, poruszonych w niniejszym artykule, zasięgnąć można w redakcyi „Głosu Narodu".

KONFERENCYA W SPRAWACH ROLNICZYCH. Prezydyum Małopolskiego Tow. rolniczego, korzystając z pobytu ministra rolnictwa Dra Bardla w Krakowie, d. 31 stycznia odbyło z nim konferencyę w sprawach rolniczych Małopolski. Między innemi omawiano sprawę dostarczenia nasion do siewów wiosennych, nawozów sztucznych, oraz wagonów kolejowych, dalej sprawy zaopatrzenia armii i ludności w mięso, sprawy zakładów i firm doświadczalnych. Poruszone postulaty spotkały się z bardzo życzliwem przyjęciem i zainteresowaniem ze strony p. ministra.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Początek posiedzenia sejmowego o godz. 4 min. 30 po południu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytał pismo prezesa Sądu Najwyższego, protestujące przeciw zarzutowi stronniczości, podniesionemu przez p. Poniatowskiego przeciw sądom polskim.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi opieki społecznej zmianę ustawy o inspektoracie przemysłowym.

Następnie uchwalono dodatek drożyźniany dla emerytów wojskowych. Przyjęto wytyczne w sprawie konwencyi ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej o wzajemną ochronę własności autorskiej.

Pos. Głąbiński referował sprawę preliminarza budżetu państwa polskiego, przedstawionego do drugiego czytania. Za okres, który obecnie przeżywamy, budżetu jeszcze niema. Komisya naradzała się tylko nad przyjęciem budżetu za półrocze ubiegłe r. 1919. Komisya przedkłada obecnie preliminarz budżetu, gdyż projekt właściwy, podlegający kontroli ministerstwa skarbu, dotąd jeszcze nie został przedłożony. Budżet dawniejszy za pół roku wynosił zalodwie dwa miliardy marek. Projekt budżetu na dalszych 2 miesiące wynosi 14 miliardów. Dochody za ten okres wynoszą 3 miliardy. Jest to skutek wojennych stosunków. Na porządku dziennym jest preliminarz budżetu ministerstwa robót publicznych. Z preliminarza tego wynika, że zajętych w tem ministerstwie jest 680 urzędników i 58 gońców. Jest to stanowczo za dużo, nadto w pozycyach tego budżetu jest zbyt wiele cyfr ściśle określonych, a nie ryczałtowych. W celu odbudowy kraju zajętych było w centrali i na prowincyi 169 urzędników. Do końca czerwca odbudowano w 19 zniszczonych powiatach tylko 18 do 41% zniszczonych domów. Jakkolwiek na odbudowę przyznano 150 milionów, to jednak nie można było tej kwoty dotąd użyć, gdyż komisye powiatowe dopiero obecnie powstają. Mówca prosi o przyjęcie rezolucyi. Izba rezolucyę uchwala.

Z kolei Izba zajmowała się sprawą przejęcia zakładu dla głuchoniemych we Lwowie na etat państwa.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odesłano do komisyi nagły wniosek pos. Malinowskiego w sprawie przedłożenia przez rząd ustawy wyjątkowej o karze śmierci na paskarzy i spekulantów.

Marszałek zastrzega sobie wyznaczenie porządku dziennego następnego posiedzenia na później. W tym tygodniu drugiego posiedzenia Sejmu nie będzie, albowiem komisya spraw zagranicznych musi w permanencyi obradować w sprawach bardzo ważnych, dotyczących wojny i pokoju i w sprawie kresów wschodnich.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 10 lutego.

Odpowiedź rządu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 4 lutego wysłaną została następująca depesza: Do Cziczerina, komisarza ludowego dla spraw zagranicznych w Moskwie. Rząd Republiki polskiej potwierdza odbiór deklaracyi radyotelegraficznej rządu Republiki rosyjskich sowietów z dnia 29 stycznia 1920. Deklaracya będzie rozpoznaną a odpowiedź rządowi rosyjskich sowietów zostanie udzieloną. Stanisław Patek, minister spraw zagranicznych.

Bolszewicy apelują do robotników.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi iskrowo z Moskwy: Wczoraj odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie centralnego Wydziału wykonawczego Rosyi sowieckiej. Lenin wygłosił dłuższe sprawozdanie o wewnętrznej polityce Rosyi. Wydział wykonawczy zatwierdził następnie decyzyę komisarzy ludowych w sprawie zniesienia kary śmierci, jak również przyjął do wiadomości wystosowaną przez komisarzy ludowych do rządu polskiego notę pokojową. Wydział wykonawczy postanowił ponadto zwrócić się do klasy pracującej w Polsce ze specyalnym manifestem.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 4 b. m.

Front litewsko-białoruski: Pod komendą gen. Rydza Śmigłego wojska łotewskie osiągnęły na całym froncie linię rzeki Siniuchy. Oddziały nasze dokonały wypadów od rzeki Serjanki, rozbijając pod wsią Borki oddział bolszewicki. Zresztą na całym froncie prócz ożywionej działalności wywiadowczej starć bojowych nie było.

Front wołyński: Nasz oddział skombinowany z trzech rodzajów broni dokonał pod dowództwem pułkownika Warepczewicza głębokiego wywiadu na tyły przeciwnika. Akcya ta wywołała panikę w sztabach bolszewickich, które w pośpiechu zaczęły ewakuować na wschód. Oddział nasz wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie: W ciągu dnia dzisiejszego wojska nasze posunęły się na linię Reinfeld, Mochau, Smontau, Sulleneczyn, północny brzeg jeziora Mausch. Na linii tej zgodnie z umową wojska nasze zatrzymują się dnia 8 lutego.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Wyjazd podkomisyi koalicyjnej na Spisz.

Cieszyn. (Tel. wł.). W piątek lub w sobotę wyjedzie stąd na Orawę i Spisz międzynarodowa podkomisya, złożona z francuskiego kapitana De la Forest-Divonne, Anglika Pearsona i włoskiego porucznika Loga. Z delegacyi polskiej towarzyszyć jej będzie do Nowego Targu rotmistrz Czaczka-Ruciński, dr. Diehl, dr. Günther i dr. Olechowski.

(Delegat pos. Zamorski powinien domagać się udziału w całej podróży informacyjnej podkomisyi także przedstawiciela polskiego wobec tego, że na Spiszu i Orawie są jeszcze organy administracyjne i wojska czeskie. Przyp. Red.).

ZARZĄDZENIA W CIESZYŃSKIEM.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi z Cieszyna: Komisya międzynarodowa w Cieszynie poczyniła pewne zmiany w dotychczasowym ustroju Cieszyńskiego. Zatrzymała ona zarówno administracyę polską, jak i Radę Narodową. Ta ostatnia została organem doradczym. Milicyę polską postanowiono do 8 dni rozwiązać. Żandarmerya ma być nieco zmniejszona i składać się, o ile możności, ze Ślązaków.

Sprawy gospodarcze Śląska.

Cieszyn. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu podpułkownik Brand z komisyi węglowej z Morawskiej Ostrawy przedłożył żądanie, ażeby komisya pozwoliła na wywóz potrzebnej nafty i smarów do fabryk i kopalń na Morawach. Ze względu na potrzebę węgla komisya uchyliła w tym kierunku swą poprzednią uchwałę, zakazująca wywozu ze Śląska Cieszyńskiego jakichkolwiek towarów, przywiezionych z Polski lub Czech dla użytku Śląska. Zastrzeżono przytem, że ilość dostarczyć się mającej nafty zależy od rządu polskiego. P. Zamorski imieniem rządu oświadczył gotowość, pod warunkiem, że zaległości węglowe zostaną przez Czechów najprzód wyrównane. Następnie przesłuchano ekspertów pocztowych w sprawie ujednostajnienia taryfy. Uchwalo na markach polskich i czeskich wydrukować litery S. O. (Silesie Orientale), oraz datę 1920. Przesłuchano następnie ekspertów w sprawie urządzenia sadownictwa. Ze strony polskiej przemawiał prezydent sądu, Dr Bocheński, ze strony czeskiej wiceprezydent Dr Hochelber.

Konszachty Czechów z Niemcami.

Warszawa. (Telefonem). Z bardzo poważnego źródła szwajcarskiego donoszą, że żywe w ostatnich czasach stosunki czesko-niemieckie zacieśniły się tak dalece, iż pomiędzy Czechami a Niemcami stanęła konwencya wojskowa. Niemcy dostarczyli już Czechom amunicyi podczas ostatnich walk na Słowaczyźnie i starają się o ściśle zbliżenie przemysłowe obu państw. Praca w tym kierunku w ostatnich czasach idzie w gorączkowem tempie. Czeski minister gospodarstwa publicznego Šchreiter zwiedził w Berlinie co znakomitsze składy przemysłowe i gospodarcze. Projektuje się urządzenie w najbliższym czasie wystawy czeskiego przemysłu w Berlinie.

Francuzi w Karwinie.

Morawska Ostrawa. P. A. T. „Ostrawski Dennik" donosi z Karwiny, że wczoraj w południe przybył tam pierwszy transport francuskich wojsk okupacyjnych. Po południu odbył się na ulicach Karwiny pochód demonstracyjny Polaków. W pochodzie niesiono chorągwie o barwach polskich.

Czesi na Śląsku Raciborskim.

Opawa. P. A. T. Dzisiaj wojska czesko-słowackie przekroczyły granicę Śląska Raciborskiego i obsadziły przyznany czesko-słowackiemu państwu układem pokojowym obszar Hulczyna. Ogółem wojska czesko-słowackie obsadziły 39 gmin, obejmujących 450 i pół kilometrów kwadratowych obszarów i liczących około 55 tysięcy mieszkańców. Z okazyi obsadzenia Hulczyna wydał prezydent Republiki czeskiej proklamacyę do ludności Hulczyna. Znajdujące się na obszarze Śląska Raciborskiego marki niemieckie zostały przejęte po kursie 135 koron czeskich.

Nowe gwałty niemieckie.

Poznań. P. A. T. „Gazeta Olsztyńska" donosi, że na Warmii istnieje obecnie już 28 polskich towarzystw ludowych, z tego 5 w rosolskim. Obecnie powstaje towarzystwo ludowe w Starym Warcelborgu i Brolach. „Gazeta Olsztyńska" stwierdza dalej, że ma dowody, iż ze strony niemieckiej planowane są dalsze zamachy na zebrania polskie. Pismo to radzi wobec tego, aby na razie zebrań polskich nie zwoływać.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Olsztyńska" donosi z Olsztynu, że w ubiegły poniedziałek natychmiast po rozpoczęciu polskiego przedstawienia teatralnego zjawiły się odziały „Grenzschutzu" i grożąc granatami ręcznymi, rozprószyli zebranych.

Demonstracyjna dymisya bar. Lersnera.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg." donosi z Berlina: Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej bar. Lersner odmówił przyjęcia noty, domagającej się wydania winnych, ponieważ nota ta przewyższa najgorsze oczekiwania i złożył swój mandat, jako pierwszy przewodniczący delegacyi.

Dalej donosi „Wien. Allg. Ztg." z Berlina, że urzędowa lista osób mających być wydanemi, nadeszła dziś do urzędu spraw zagranicznych. Obejmuje ona 800 nazwisk i zaczyna się od nazwiska ks. Albrechta wirtemberskiego. Ogłoszenie listy nastąpi prawdopodobnie jutro. W sprawie tej zwołana została rada gabinetowa na dziś godz. 6 wieczorem. Posiedzenie potrwa długo i prawdopodobnie będzie doniosłe w skutkach.

Francuzi fortyfikują Ren.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Abendblatt" donosi z Bazylei: Z Paryża donoszą, że francuska Najwyższa komenda wojskowa postanowiła w porozumieniu z Najwyższą Radą wojenną natychmiastowe ufortyfikowanie wszystkich przyczółków mostowych nad Renem w Alzacyi i utworzenie nowoczesnych fortyfikacyi nad Renem między Saint Ludwig i Strassburgiem. Rząd wniesie przedłożenie wojskowe wkrótce w Izbie.

Obrady gabinetu francuskiego.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. We wtorek rano obradowała Rada ministrów pod przewodnictwem Poincarego. Prezydent Millerand przedłożył kilka spraw, dotyczących obecnej polityki zagranicznej. Landry, min. marynarki, przedłożył do zatwierdzenia prezydentowi republiki dekret nominacyjny admirała Salauna na szefa sztabu marynarki. Min. robót publicznych Troquer i minister pracy Jourdain, przedłożyli projekt zmiany ustawy z dnia 25 lutego 1914 a dotyczącej kas emerytalnych górników. Projekt zmiany tej ustawy przewiduje podniesienie pensyi emerytalnych górników do 1.500 franków, zaś pensyi wdowich do 750 franków. Podsekretarz oddziału żywnościowego, Thoumyre, przedłożył prezydentowi republiki do zatwierdzenia dekret, określający nową racyę chleba z mocą obowiązującą od 1 marca b. r. Konferencya przejrzała i zatwierdziła notę, mającą być doręczoną von Lersnerowi w sprawie wydania winnych według art. 228 traktatu pokojowego. Generał Niessel, przewodniczący międzynarodowej komisyi wojskowej w krajach bałtyckich, zdał przed konferencyą sprawozdanie ze swych czynności. Raport jego, obejmujący pewne kwestye polityczne, odesłano do komisyi dla spraw bałtyckich. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek.

Biała księga rządu niemieckiego.

Berlin. P. A. T. Rząd niemiecki przedłożył Zgromadzeniu narodowemu księgę białą, zawierającą zestawienie wszystkich umów, zawartych w Paryżu w związku z traktatem pokojowym. Druga część księgi zawiera układ polsko-niemiecki w sprawie ewakuacyi ziem przyznanych Polsce i w sprawie przejęcia zarządu cywilnego przez Polaków na tych obszarach. Dalej zawiera ta część szereg układów dodatkowych do umów polsko-niemieckich z dnia 1 i 25 listopada 1918.

Zjazd naukowy.

Warszawa. P. A. T. Komitet Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra Józefa Mianowskiego, pragnąc rozważyć zagadnienie rozwoju, organizacyi i potrzeby nauki polskiej, urządza Zjazd przedstawicieli instytucyi naukowych oraz osób pracujących na polu naukowem. Program Zjazdu obejmie odczyt inauguracyjny oraz referaty zaproszonych prelegentów na tematy następujące: 1. Stosunek nauki do oświaty. 2. Stosunek nauki do sztuki. 3. Nauka i społeczeństwo. 4. Polityka państwowa względem nauki. 5. Organizacya nauki. 6. Byt materyalny nauki. 7. Badanie naukowe Polski. 8. Nauka a życie gospodarcze. 9. Nauka polska na terenie międzynarodowym. 10. Wnioski z obrad. 11. Odczyt zamykający obrady Zjazdu. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia r. b. w auli Uniwersytetu warszawskiego.

Bolszewicy nie wydają zakładników.

Warszawa. P. A. T. Władze sowieckie wstrzymały dalszy powrót jeńców i zakładników cywilnych. Transport około 500 Polaków, powracających z niewoli bolszewickiej po dotarciu do stacyi Orszy, został na skutek zarządzenia władz bolszewickich z powrotem cofnięty do Moskwy. Powodem tych zarządzeń jest podobno niedostarczenie przez władze polskie do wymiany odpowiedniej liczby jeńców rosyjskich. W związku z tem czynione są, jak się dowiadujemy, pośpieszne przygotowania dla wysłania z Warszawy transportu Rosyan.

Watykan a Czesi.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Rzymu: W sprawie ruchu wśród kleru katolickiego w Czechosłowacyi pisze „d'Italia", że Stolica Apostolska czyniła najdalej idące ustępstwa, atoli duch Hussa widocznie znowu odżył i pewna część kleru czeskiego widocznie nie chce ustąpić. W sprawie używania języka krajowego jest Watykan skłonny poczynić koncesye, natomiast jest nieubłagany w sprawie władzy dyscyplinarnej.

DRUK POLSKICH PIENIĘDZY.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: W pismach krakowskich pojawiła się wiadomość, jakoby wiedeńska drukarnia państwowa przerwała zamówiony przez Ministerstwo skarbu druk nowych marek polskich z tego powodu, że rząd polski fabryce austryackiej, która dostarczała odpowiedniego papieru, odmówić miał węgla, potrzebnego do fabrykacyi tego papieru, oraz środków żywności dla robotników. Wiadomość ta jest zgoła bezpodstawna, gdyż wspomniana fabryka nie przestawała dostarczać wiedeńskiej drukarni państwowej papieru, a rząd polski zobowiązał się tylko dostarczać węgla i prowiantów dla personalu wiedeńskiej drukarni państwowej i zobowiązaniu temu zadość czyni.

POSEŁ POLSKI W JAPONII.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Dziennik Powszechny" ze sfer dyplomatycznych, nadeszło już do Warszawy agrement Japonii dla posła polskiego w Tokio, na które to stanowisko jest desygnowany dr. Adam hr. Żółtowski.

SPRAWA TEATRU W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Jak tutejsze dzienniki donoszą, na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono oddać kierownictwo teatru polskiego p. Romanowi Żelazowskiemu na okres 3-letni i przyznano mu zasiłek z funduszów miejskich w sumie 100.000 marek corocznie, na restauracyę gmachu teatru 50.000 marek i na wypłacenie z góry 50.000 marek tytułem zwrotnej subwencyi na wydatki organizacyjne. Ponadto miasto opłacać będzie opał i światło.

PRZYKRA SPRAWA.

Łódź. P. A. T. Dzienniki donoszą, że w sprawie nadużyć w łódzkim Urzędzie walki z lichwą prowadzone są dalsze energiczne dochodzenia z polecenia władz prokuratorskich. Oprócz malwersacyi, dokonywanych z towarami skonfiskowanymi, śledztwo wykazało deficyt w kasie Urzędu walki z lichwą. Na skutek rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowano jednego z referentów.

KURSY WALUTY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu, że funty notowano wczoraj 3.375 dolarów, 48.15 franków, 315 do 320 Mk. Srebro podskoczyło na 86 pensów, złoto na 120 szylingów za uncyę.

WĘGRZY W PARYŻU.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. Węgierska delegacya pokojowa odjedzie w poniedziałek 9 lutego pod przewodnictwem hr. Apponyiego do Paryża.

MASOWE WYDALANIE ROBOTNIKÓW.

Nauen. P. A. T. Radio poznań.: Wśród robotników rolnych na Pomorzu niemieckiem panuje wzburzenie z powodu licznych wydalań. Dotychczas wydalili właściciele ziemscy około 4000 członków związku robotników rolnych. Władze niemieckie usiłują zbadać przyczynę tego i załagodzić zatarg.

ROBOTNICY ZA POWIĘKSZENIEM PRACY.

Nordeich. P. A. T. Radio krakowskie. Prawie wszystkie związki robotników kopalnianych na terenach Ruhr zrezygnowały z żądań wprowadzenia sześciogodzinnego czasu roboczego. Wogóle panują na wszystkich prawie kopalniach w państwie niemieckiem dobre stosunki i wszędzie prawie kontynuuje się pracę.

ZAGINIENI JEŃCY.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Z Bukaresztu donoszą: Rumuńska opinia publiczna jest silnie zaniepokojona brakiem jakichkolwiek wiadomości o blisko 30.000 jeńców rumuńskich, dotąd jeszcze zatrzymywanych w Niemczech, a co do których niemieckie władze wojskowe nie dały dotychczas, mimo kilkakrotnych upomnień ze strony rządu rumuńskiego, żadnych informacyi.

NADESŁANE.

Kupi realność
polska instytucya w Krakowie zaraz blisko rynku, ze sklepami i św. wolnym lokalem. Bez pośredników. Oferty do adm. dzien. pod: „Dla okaziciela legitymacyi L. 88.660". 374

Prywatna szkoła prawa
dra Abdermana & dra Rychlewskiego
Kraków, Straszewskiego 28. II p.
(naprzeciw Uniwersytetu), od 4-5.
Kursa zbiorowe, lekcye indywidualne, podręczniki i skrypta w których uwzględnione ostatnie zmiany. 375

✝
Z Nowaków
Jadwiga Miśniakiewiczowa
żona Radcy kolejowego,

przeżywszy lat 39, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4 lutego 1920 r.

Nabożeństwo żałobne
przy zwłokach odprawionem zostanie w piątek dnia 6 bm. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy stroskany mąż z trojgiem dzieci i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego

18 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

W izbie wielkiej, w sieniach, na ganku, szwargotali biedniejsi żydzi, bardzo żywo, z nieumiarkowaną gestykulacyą, a chwilami podnosili taki wrzask, że Srul wychodził do nich i krzyczał:

— Sza!... Czego się tak drzecie? Co to jest? Czy to licytacya? Czego wy chcecie?

— My czekamy na Josia, — odpowiedziano.

— Czekajcie, ale na co krzyczeć? — i wracał do alkierza, w którym Mojsze kończył śniadanie.

Tu zawiązała się żywa rozmowa około bardzo interesującego tematu, kto zastąpi Zaborka? Każdy z obecnych, z wyjątkiem milczącego Mojsze, miał już upatrzonego kandydata, wymieniał nazwisko i brał udział w ocenie jego zalet i wad.

Ozjasz, uśmiechając się przyjaźnie, spytał wreszcie Apfeldufta, dlaczego on ciągle milczy.

— Co ja mam mówić? — uśmiechnął się lekceważąco, — wy gadacie nie jak mężczyźni, ale jak kobiety, ażeby gadać. I co z takimi mówić?

Wszyscy uczuli się dotknięci tem porównaniem, bo przecież wiadomo, że kobieta nie ma duszy i głupia jest do delikatnych interesów, obrazę swą jednak ukryli ze względu na bogatego kupca, tylko Nuchim gorączka zawołał:

— Dlaczeg my o tom nie mamy mówić? Dla nas to ważny interes, kto będzie po Zaborku? To może nie interesować Berdyczów, ale dlaczego nie ma nas interesować?

Ta odwaga Nuchima podobała się współobywatelom, zaś Mojsze rzekł dobrotliwie:

— Nuchim, ty potrzebujesz się wybić, a czy wiesz dlaczego? Ja tobie zaraz powiem. Czy ty myślisz, że ten z naszych, co jest w Petersburgu, w Moskwie, albo w Berdyczowie, modli się inaczej, aniżeli ty? Ja się ciebie pytam?

— Nu, nie! — odparł skromnie.

— A czy wiesz, co to znaczy? — nauczał Mojsze — to znaczy, że Izrael jest jeden na świecie, gdzie on tylko mieszka... Niech im Adonai da szczęście!... A jeśli Izrael jest jeden, to o was się troszczy i wami się interesuje i ten, co jest w Petersburgu i ten w Moskwie i ten w Berdyczowie. Czy ty mnie, Nuchim, rozumiesz?

— Dlaczego nie mam rozumieć? A dlaczego wy, Mojsze, nie bierzecie udziału w naszych kłopotach, kto ma być po Zaborku?

— Skąd ty weisz, że ja nie biorę udziału? Ja sobie myślę, dlaczego wy dużo gadacie, a mało robicie? Czy wy wiecie, kto ma wpływ na Zgłobickiego? Może to żona? Może lokaj? Może sąsiad? Może krewny? Gdyby wy o tem wiedzieli, to możnaby pogadać, jak to zrobić, ażeby do Oleszyna nie dostał się nasz wróg, ale jak wy nie umieliście się dowiedzieć takich drobnych rzeczy, co ja będę psuł sobie gębę? Nu, co? czy ja nie mam recht?

Patrycyusze, poczuwając się do winy, stali onieśmieleni, tylko Nuchim zawołał zachwycony.

— Aj! Aj! Mojsze, jaka u was główka! Aj, jaka to główka!

W tem wszczął się hałas na ganku i w sieni. Wołano na różne tony:

— Er kimt! — co oznaczało, że Joś wraca z wywiadów swoich.

Szybko wybiegł Srul, za nim inni, w izbie pozostał Mojsze i Ozyasz, który spytał uprzejmie:

— Nu, co będzie z tego?

— Skąd mam wiedzieć? Ja myślę...

— Nu i co?

— Jak ja zobaczę Zgłobickiego, to będę coś wiedział pewniejszego.

— A czy wy mnie Mojsze powiecie?

— A naco mi tajmnica w takim interesie?

Srul wpuścił najpierw do alkierza Josia, żyda z chytrą, przebiegłą twarzą, niskiego, szczupłego, mizernego. Za nim weszli patrycyusze, a Srul, chcąc przeszkodzić wtargnięciu innych, nietylko drzwi zaryglował, ale stanął przy nich i na dobijających się krzyczał.

— Sza!... On zaraz wyjdzie, czy nie możecie zaczekać?

Joś stanął na środku alkierza, a czując ważność swej osoby, starał się wyprostować swój zgięty kark, co mu się jednak tylko na krótką chwilę udawało i pociągnąć nosem lub wycierając go palcami, pluł na podłogę, miał bowiem katar, mówił, łypiąc oczyma z pod zaczerwienionych powiek.

— Jak ja przyjechał na koniu Nuchima, aj, jak ja się strząsł... na folwark, do domu rządcy, ja zastał tam wielki gwałt i harmidem. Tam wszyscy pakowali ubrania, bieliznę, pościel do paki, do kufra, aj, aj, ile on ma butów! — zachwycał się, gdyż sam miał stare i podarte.

— Ty Joś, opowiadaj o interesie — upomniał go protektor jego Ber Nudelman.

— Zaraz... nu, ja wszedłem także do izby i ja mu powiedział kilka dobrych słów... a on tak zakrzyczał i zaraz skoczył po laskę... Nu, ja nie czekał, ja był przy drzwiach, to j poszedł na podwórze i stał... stał... aż przyszła klucznica. Ona z nim jedzie!

— Te!... Te!... pokręcili żydzi głowami. — Nu, on krzyczy, ona krzyczy, to oni się zgodzą — zaśmiał się Srul.

— Joś, ty mów! — zachęcał go Ber.

— Naco ja mam mówić? kiedy to ona gadała — uśmiechnął się Joś — jak ona zaczęła, to ja potrzebował tylko słuchać.

— Co to dziwnego? Przecież to kobieta — zrobił uwagę Ozyasz — ale ty powiedz, co ona gadała?

— Zgłobicki gniewał się, że krowa w nocy zdechła...

— Jaka krowa? Która krowa — zawołali wszyscy, prócz Mojsze i Ozyasza.

— Nu, jaka... Sywula, to dobra krowa.

— A kto kupił skórę? — dopytywał się Srul.

— Ona jeszcze wisi... także zginął źrebak, on potrzebował złamać nogę. Tak on się bardzo za to gniewał, a także, że mleka mało... ale najgorzej było z burakami...

— Jakie buraki? Co ty gadasz? Czy oni mają buraki? — dziwił się Srul.

— Oni będą mieć, bo Zgłobicki chce zrobić kontrakt, a Zaborek nie chce. Nu, to, co miało być? Kto ma majątek, ten ma recht i on jego potrzebował wyrzucić...

— Nu, a klucznica?

— Ona chce na nim się żenić, to ona z nim jedzie razem. Ona mogła zostać, ale ona nie chce bez niego. Czy ona nie jest głupia?

— Dlaczego ty się pytasz? Czy ona nie kobieta? — zauważył Duwidel.

— Słuchaj Joś — odezwał się Mojsze — czy nie było gadanie o pszenicy?

— Aj! aj!... Było wielkie gadanie, on chciał dzisiaj posłać po pszenicę do Tuliborów, a rządca nie chciał.

— Joś — rzekł Mojsze surowo — czy ty dobrze słyszał. Jak to może być, ażeby on posyłał do Tuliborów po pszenicę? Czy on niema własnej?

— Ja dobrze słyszał, on chciał nasienia letniej pszenicy, co sieje się na wiosnę. Ja sam się dziwił, to ja się dobrze pytał. Od czego ja tam pojechał?

Mojsze przymknął oczy i rozmyślał, zaś Duwidel ze Srulem szeptali gorączkowo do siebie.

— O czem wy gadacie? — spytał Ozyasz.

— Duwidel powiada, żeby dać na klucznicę tę z Butrymówki, a ja powiadam, że to głupie gadanie. Kiedy ona jest dobra dla nas w Butrymówce, na co ją zabierać, czy nie można znaleźć dobrej do Oleszyna?

— Srul, ty masz recht — zawyrokował Ozyasz.

Mojsze podniósł leniwie ociężałe, grube powieki i spytał:

— Joś, czy ty masz jeszcze co do gadania?

— Dlaczego nie mam mieć? Ja mam.

— Nu, ty gadaj, bo mnie się spieszy do Oleszyna.

— Czy wiecie wy, kto wyrzucił rządcę i klucznicę?

— A czy ty nie powiedział, że Zgłobicki? — rzekł milczący dotychczas Joel.

— Ja może i powiedział, ale czy mi nie wolno zrobić wam niespodziankę?

— Po co te żarty? — zgromił go Mojsze — czy my ciebie posłali po niespodzianki?

— Nu, posłuchajcie! Rządcę i klucznicę wyrzuciła ona! Ona sama!

— Kto taki ona? — spytał Mojsze.

— Sama Zgłobicka!... On nie chciał, on wie, że sobie nie poradzi, on będzie musiał chodzić po błocie, po gnoju, do koni, do krów i z przeproszeniem do świń... To on nie chciał, ale ona, ta „szykse" — co oznacza w ich języku gadzinę — tak krzyczała, co on się zląkł i dał im abszyt. Czy to nie jest niespodzianka?

— Joś, gdzie twoja głowa? — skrzywił się Ber — czy ty nie wiesz, że ona dziedziczka?

— Nu, a kto wypędza rządcę? kto klucznicę?

— To robi tylko dziedzic, albo dziedziczka. Czy nie tak?

— Joś, ty już idź, na ciebie czekają — rozporządził Mojsze — a ty, Srul, powiedz, niech Borsuch zaprzęga konie, ja jadę do Oleszyna, i daj mi, Srul, mocną laskę na te psy.

IV.

Mojsze pogrążony w kombinacyach, w jaki sposób możnaby najlepiej wyzyskać sprawę wydalenia rządcy i przyjęcia nowego, dojechał do drogi, skręcającej z gościńca do dworu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ważne dla Rolników!

Wskutek trudności w otrzymaniu towaru i przeszkód komunikacyjnych radzimy P. T. Rolnikom zawczasu zamawiać części zapasowe do maszyn żniwnych i młocarń parowych oraz przesyłać do naprawy kosiarki i żniwiarki.

Przyjmujemy także już teraz zamówienia na garnitury młocarniane parowe i motorowe.

SYNDYKAT ROLNICZY w KRAKOWIE

(Telefon dział 205). 851

Filia we Lwowie (plac Maryacki L. 10).

GATRY

i szybkobieżny „Hoffmann" 550 m/m i „Gubisch" 430 m/m

Automobil

ciężarowy 3-tonowy dostarczy ze składu

„PEDETE"

Kraków, Tomasza 15.

Sprzedam

siodło kompletne męskie, derki, trenzle, kantorki, płaszcze, bluzy i spodnie wojskowe, buty męskie czerwone zapinane do kostiuma i żakiet nitrzany. Wiadomość Siemiradzkiego 11, parter, od 9—10 rano i od 2—4 pop. 878

Najtańsze Wydawnictwo Muzyczne

„MUZYKA i ŚPIEW"

Miesięcznik artystyczny, poświęcony polskiej twórczości muzycznej.

12 dodatków muzycznych rocznie.

Prenumerata roczna M 22·—

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

50 morgów

dobrej roli, koło Bochni, zaraz sprzeda Biuro F. Turliński w Krakowie, ul. Podwale 3. 288

UBRANIA

z angielskich i krajowych materyałów 280

w wielkim wyborze wykonuje

Hojtasz i Wołkowicz

Kraków, Podwale 5, Tel. 3345.

ZAWIADAMIAM

P. T. Kupców i Kółka rolnicze

o nadejściu świeżego transportu włoskich płócienek białych i kolorowych, flaneli, ciepłych barchanów i pledów zimowych oraz innych towarów odzieżowych.

Sprzedaż tylko hurtowna. 4519

DOM KOMISOWO-HANDLOWY „WRZOS"

Kraków, ul. Krowoderska 7.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

Rynek główny L. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 60,000.000·—

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400·— im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17-go stycznia 1920 r. podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—

przekazując Radzie zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku o **K 30,000.000·—** t. j. do wysokości **K 60,000.000·—** przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełno wpłaconych akcyi im. wart. po K 400·—.

Po myśli tej uchwały rozpisuje się z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu emisyi 1920 r. po K 400·— im. wart.

na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy.

2) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye.

3) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

4) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do dnia **20 lutego 1920 r.** pod rygorem utraty tego prawa.

5) **Przy zgłoszeniu uiścić** należy gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od dnia 1-go stycznia 1920 r.

6) **Repartycyę nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.

7) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) **Na wypadek nie przydzielenia akcyi,** Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%.

9) **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku począwszy od dnia 1-go stycznia 1920 r. na równi z akcyami staremi.

10) **Zgłoszenia na nową emisyę akcyi przyjmują:**

W KRAKOWIE: Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek główny 25. — Filia Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Filia Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Filia Galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego. — Filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego.

WE LWOWIE: Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. — Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny. — Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy.

W BIELSKU: Bielsko-Bialski Bank Eskontowy i Wymienny.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem K. Fezka.